

sis

**Serwis
Informacyjny
Solidarności**

NR 47 (355)
20 grudnia 2013

**Prezenty
pod choinkę**

Koniec roku przyniósł nam pod choinkę kilka miłych prezentów. Ot, choćby raport NBP „Ankietowanie rynku pracy”, który wykazuje, że to nie my związkowcy dławimy rozwój gospodarczy, ale właśnie przedsiębiorcy - dławiąc nasze wynagrodzenia. Mówiąc prościej, płacą nam mniej niż mogliby, żeby obniżyć sobie koszty, a my nie mamy pieniędzy, by kupować to, co przedsiębiorstwa wyprodukowały.

Drugi prezent to badania Eurostatu i OECD, które pokazują, że Polska notuje rekordowy wzrost wydajności pracy, czy jak kto woli - produktywności. Badania za ostatnie 5 lat dają nam pozycję lidera. A jak mówi jedna z podstawowych liberalnych teorii, w zdrowej gospodarce jest przestrzeń na podnoszenie płac wtedy gdy rośnie produktywność.

No i trzeci prezent. Jak pocięła prof. Jadwiga Staniszkis, gdyby przez ostatnie kilkanaście lat pensje rosły proporcjonalnie do wzrostu produktywności, dzisiejsze średnie wynagrodzenie powinno być o 1000 zł wyższe.

I co nam po tych prezentach? To ważne argumenty, którymi możemy posługiwać się przez cały przyszły rok i skuteczniej zaważać o wyższe wynagrodzenia dla Polaków. Choćby o szybszy wzrost płacy minimalnej czy ograniczenie tzw. umów śmieciowych. Tylko od nas zależy, jak je wykorzystamy.

Boże Narodzenie to czas radości z przyjścia na świat naszego Zbawiciela – Jezusa Chrystusa. Zapowiedź odkupienia win, czas wewnętrznej przemiany każdego z nas.

Wpatrując się w Dzieciątko, zatroskani o swój codzienny los zasiądziemy w rodzinnym gronie do wigilijnego stołu.

Drodzy Członkowie i Sympatycy Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”, Drodzy Czytelnicy Serwisu Informacyjnego „Solidarności”! Przyjmijcie najserdeczniejsze życzenia zdrowych, rodzinnych świąt Bożego Narodzenia i wszelkiej pomyślności w nadchodzącym 2014 roku.

Niech rodzący się Syn Boży będzie dla nas źródłem nadziei i siły w codziennych zmaganiach.

Piotr Duda

Przewodniczący Komisji Krajowej
NSZZ „Solidarność”



ODZNACZENIE

Tibi Mater Polonia

- Jestem bardzo wzruszony i bardzo dziękuję - powiedział Piotr Duda, przewodniczący KK odbierając podczas spotkania oplatkowego na Sali BHP Krzyż „Tibi Mater Polonia”, przyznawany osobom, które służą Polsce i walczą o wartości, tj.: „Bóg, Honor i Ojczyzna” - To wyróżnienie, ale też i wielkie wyzwanie dla całej „Solidarności”. Jestem tylko małą częścią trybiku, który pracuje dla Polski i polskich pracowników. To odznaczenie będzie nas motywowało do jeszcze bardziej wyężonej pracy.

Kolejnym nagrodzonym był o. Tadeusz Rydzyski, w imieniu którego odznaczenie odebrał o. Piotr Dettlaff CSsR, redemptorysta z Radia Maryja.

Pozostali wyróżnieni: metropolita senior ks. kard. Henryk Gulbinowicz, prezes PiS Jarosław Kaczyński, znany satyryk Jan Pietrzak oraz Kazimierz Kismo, przewodniczący ZR Dolny Śląsk NSZZ „S” odebrali Krzyż w październiku, podczas uroczystej gali zorganizowanej w auli Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu.

Odznaczenie przyznała kapituła Stowarzyszenia Osób Represjonowanych w Stanie Wojennym.



Fot. M Lewandowski (2)

WIGILIA

Będzie zagrzewał do walki



Fot. M. Lewandowski (2)

Kolędy w wykonaniu Elizy Banasik, stypendystki Regionu Gdańskiego, rozpoczęły tradycyjne spotkanie opłatkowe w Sali BHP. Wzięli w nim udział członkowie Komisji Krajowej, pracownicy KK oraz Regionu Gdańskiego. Modlitwę na początku spotkania poprowadził abp Sławoj Leszek Głódź.

- Życzę Wam wspaniałych Świąt Bożego Narodzenia - powiedział Piotr Duda. - Nie będę narzekał, będę dziękował i zagrzewał do walki. Dziękuję Wam za ten rok, pracowaliśmy ciężko i robiliśmy to, co do nas należy. Udowodniliśmy, że w "Solidarności" tworzymy dobry zespół i nie stoimy w miejscu. Bo stanie w miejscu oznacza to samo, co

cofanie się. A my idziemy do przodu - dodał przewodniczący.

Przewodniczący zaznaczył, że w tym świątecznym czasie szczególnie ciepło myśli o młodych osobach, które obecnie przeżywają trudne chwile i święta muszą przeżywać na emigracji. - Mam nadzieję, że w tym roku premier przy okazji świątecznych przemyśleń znajdzie czas na refleksję, że

z powodu jego decyzji dla wielu rodzin ta wigilia będzie smutna - podkreślił Duda.

Lider "S" nawiązał też do sytuacji na Ukrainie. - Tu, w historycznej Sali BHP solidaryzujemy się też z Ukraińcami, którzy teraz walczą w Kijowie, by mogli decydować o tym, jaka ma być Ukraina i w którym ma być miejscu - powiedział.

KOMISJA KRAJOWA

Musimy walczyć z wyrzucaniem związkowców z pracy

„Solidarność” złoży skargę do Komisji Europejskiej na ostatnią nowelizację Kodeksu pracy - zdecydowała obradująca 18 grudnia w Gdańsku Komisja Krajowa Związku.

Członkowie KK przyjęli również dwa stanowiska w sprawie szykanowania działaczy związkowych. Sprawa dotyczy Lidla i zgorzeleckiej

firmy FAKOS - w obu przedsiębiorstwach z pracy wyrzuceni zostali przewodniczący komisji zakładowych.

- To, niestety, coraz bardziej powszechne zjawisko - powiedział przewodniczący Związku Piotr Duda. - Musimy zdecydowanie z tym walczyć, bo wyrzucanie liderów „S” przez zwalczających związki zawodowe pracodawców wy-

gląda już na otwartą wojnę - dodał.

Członkowie Komisji Krajowej, przyjmując stanowiska w sprawie zwolnionych związkowców, zdecydowali, że Związek udzieli wszelkiej możliwej pomocy, nie wyłączając akcji protestacyjnych wymierzonych w nieuczciwych pracodawców.

Większość decyzji ostatniej w tym roku KK dotyczyła

spraw wewnątrzwiązkowych, w tym m.in. nowego wzoru deklaracji członkowskiej czy interpretacji niektórych zapisów statutu.

Następne posiedzenie KK odbędzie się w końcu stycznia w Szczecinie.

19 grudnia Komisja Krajowa wraz z Regionem Gdańskim spotka się w sali BHP na tradycyjnym opłatku.



Fot. P. Machnica (2)

KATOWICE

By czas nie zatarł i niepamięć

- Bez rozliczenia przeszłości nie da się budować przyszłości naszej Ojczyzny - powiedział Piotr Duda, przewodniczący KK NSZZ Solidarność podczas obchodów 32. rocznicy pacyfikacji kopalni Wujek w Katowicach.

- Od wielu lat wiemy, że musimy być tutaj 16 grudnia pod krzyżem na Wujku, niezależnie od tego, że niektórzy mówią, że już tyle lat minęło, że już nie warto pamiętać. My pamiętamy i będziemy pamiętać - powiedział przewodniczący. Podkreślił, że sprawy za które walczyli i ginęli górnicy z Wujka, w dalszym ciągu czekają na realizację. - Nasi bohaterowie z Wujka nie chcieli nic więcej, tylko godnej pracy, godnego wynagrodzenia i wolnych związków zawodowych.

Dzisiaj jako związkowcy i pracownicy znowu musimy się upominać o godną pracę i zapłatę, a obecnej władzy znowu przeszkadzają związki zawodowe, szczególnie Solidarność - mówił Piotr Duda.

W swoim wystąpieniu szef Solidarności zaznaczył również, że do dziś nie udało się zadośćuczynić ofiarom stanu wojennego, a także ich rodzinom. Podkreślił, że gdy oprawcy cieszą się wolnością i godnymi emeryturami, osobom rannym, więzionym i represjonowanym w stanie wojennym oferuje się co najwyżej pomoc z opieki społecznej.

Uroczystości rozpoczęła msza św. w kościele pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Katowicach. W jej trakcie homilię wygłosił ordynariusz diecezji gliwickiej bp Jan Kopiec,

który podkreślił, że od 32 lat dążymy do wyjaśnienia tego, co wydarzyło się w kopalni Wujek. - Wszystko czynimy w tym celu, by czas nie zatarł i niepamięć - zaznaczył bp. Kopiec.

W uroczystościach wzięli udział członkowie rodzin ofiar pacyfikacji, członkowie Solidarności z regionu śląsko-dąbrowskiego i z całego kraju, reprezentanci organizacji społecznych, przedstawiciele instytucji państwowych i samorządowych oraz wojsko. Przyjechali też uczniowie z zespołu szkół z Rostarzewa, do której uczęszczał jeden z poległych górników - Zenon Zajac. Za-



prezentowali krótki program artystyczny z pieśniami Jacka Kaczmarskiego. Obchody zakończył Apel Poległych oraz składanie wieńców i kwiatów pod pomnikiem.

[Przemówienie Piotra Dudy, przewodniczącego KK NSZZ "S".mp3](#)

www.solidarnoskatowice.pl

GDYNIA

W hołdzie poległym



17 grudnia o godzinie 6.00 pod pomnikiem ofiar Grudnia '70 odczytano apel poległych i żołnierze Marynarki Wojennej oddali trzy salwy honorowe.

Metropolita gdański abp. Sławoj Leszek Głódź poprowadził krótką modlitwę w intencji ofiar. Roman Kuzimski, wiceprzewodniczący ZR Gdańskiego w swoim wystąpieniu oskarżał polityków, że 43 lata po masakrze, w wolnym kraju tak ciężko związać koniec z końcem. - Dlaczego polscy pracownicy tak doceniani za granicą, w swoim własnym kraju nie mogą zarobić na utrzymanie rodziny - pytał Kuzimski - Są pomiatani, wyzyskiwani. Są oszukiwani nie tylko przez pracodawców, ale i polityków.

Kuzimski stwierdził, że historia Grudnia '70 niewiele nauczyła Polaków. - Nie nauczyła nas, że aby wygrać, trzeba walczyć, a jeśli się walczy, to czasem trzeba ponosić ofiary. Dopóki tego nie rozumiemy, będziemy pracować na śmieciowych warunkach w kraju, który swoich obywateli traktuje przedmiotowo - zaznaczył.

Kwiaty i wieńce złożyli związkowcy, przedstawiciele władz lokalnych oraz delegacje zakładów pracy. W imieniu Komisji Krajowej wieńce złożył zastępca przewodniczącego KK Tadeusz Majchrowicz.

43. lata temu wojsko otworzyło ogień do stoczniovców, którzy szli rano do pracy. Na dworcu kolejki SKM padły strzały. Zginęli robotnicy. Według oficjalnych danych, podczas krwawych pacyfikacji w Gdyni, Gdańsku, Szczecinie i Elblągu w grudniu 1970 roku zginęły co najmniej 44 osoby, a ponad 1160 zostało rannych.

GDAŃSK

O pamięć i sprawiedliwość

Ci, którzy pamiętają o polskiej drodze do wolności poprzez Grudzień '70 spotkali się w poniedziałkowy wieczór w bazylice pw. Św. Brygidy w Gdańsku.



O pamięć, sprawiedliwość wolną od zemsty i zwyciężanie zła dobrem apelował do kilkuset związkowców z NSZZ „Solidarność” i mieszkańców Gdańska przybyłych na uroczystość ks. abp Sławoj Leszek Głódź, metropolita gdański, modląc się w intencji Ojczyzny.

- Tyle zostało wypowiedzianych kazań, tyle przemówień. Ofiary doczekały się pomnika z trzech krzyży, a wciąż trzeba wołać o prawdę o ludzkich losach. Tak tej prawdy brakuje, również dzisiaj wokół smoleńskich dramatów. Chrześcijaństwo jest drogą krzyża, ale trzeba mieć nadzieję. Kotwice na gdańskich trzech krzyżach to znak nadziei. I wtedy były opory przed wystawieniem pomnika Poległych Stoczniovców i gdyby ktoś dzisiaj chciał postawić pomnik z krzyży to by się to nie zrealizowało. Cokolwiek przychodzi nam czynić by upamiętnić tragedię

trzeba czynić natychmiast. Bo potem przychodzi historyczna amnezja. Panoszą się zdrajcy, fałszerze - mówił do zgromadzonych metropolita gdański, przypominając, że grudniowy dramat był upomnieniem się o prawa człowieka, o godność ludzi pracy. Niestety po tragedii Grudnia '70 nastąpiła tylko obietnica ludzkich rządów i zapowiedź likwidacji stoczni.

Abp. Sławoj Leszek Głódź mówiąc, że Gdańsk zostawił głęboki ślad na drodze ku wolności dodał:

- Mieszkańcy Wybrzeża przez 1970 rok i 1980 rok a później przez lata stanu wojennego dali różnorodne świadectwa swej miłości do Ojczyzny, do Kościoła, do ideałów Solidarności. A przecież ni słowem o 16 grudnia nie wspomina się na różnych niwach.

[Więcej na www.solidarnosc.gda.pl](http://www.solidarnosc.gda.pl)

HANDEL

W wigilię handel do godz. 14

Jak co roku przewodniczący „Solidarności” Piotr Duda zapowiedział do pracodawców z branży handlowej o skrócenie czasu pracy w Wigilię Bożego Narodzenia do godziny 14.

Z roku na rok coraz więcej pracodawców przychyła się do naszego wezwania, za co serdecznie dziękujemy. Mamy nadzieję, że w tym roku będzie jeszcze lepiej.

Do pracodawców z branży handlowej Szanowni Państwo!

Jak co roku zwracam się do Państwa z gorącym apelem o skrócenie czasu pracy Państwa placówek handlowych w Wigilię Bożego Narodzenia.

Wigilia to dla Polaków dzień niezwykły. Dzień gorączkowych przygotowań do jednych z najpiękniejszych świąt w polskiej tradycji. Dzień, który w rodzinnym gronie zdecydowana większość z nas spędza przy Wieczery Wigilijnej, czekając na przyjście naszego Zbawiciela – Jezusa Chrystusa. Praca w tym dniu w godzinach popołudniowych to zdecydowanie zły obyczaj.



Dlatego też jestem niezmiernie wdzięczny tym z Państwa, którzy wysłuchali naszych argumentów i w tym roku w Wigilię Bożego Narodzenia skrócą godziny otwarcia swoich sklepów do godz. 14.00, umożliwiając zatrudnionym w nich osobom świętowanie w wśród najbliższych, a nie za sklepową ladą.

Przychylając się do naszego apelu, zyskacie Państwo sympatię i zaufanie klientów, którzy w ogromnej większości popierają wigilijną kampanię NSZZ „Solidar-

ność”. Z wielkim zadowoleniem obserwujemy, że nasze wieloletnie wysiłki przyniosły pozytywny skutek i w ubiegłym roku zdecydowana większość super- i hipermarketów 24 grudnia była czynna do godziny 14.00.

Apeluję, aby podtrzymać ten dobry obyczaj i w tym roku również zamknąć sklepy najpóźniej o godz. 14.00.

**Z wyrazami szacunku
Piotr Duda**

KATOWICE

Blokada kas w Lidlach



Przez dwie godziny związkowcy z „S” blokowali kasy dwóch katowickich marketów Lidl, płacąc za zakupy groszówkami. Był to protest przeciwko złemu traktowaniu pracowników w sklepach i centrach dystrybucyjnych należących do tej sieci handlowej.

Ok. godziny 15.00 dwie grupy uczestników happeningu weszły do sklepów Lidl przy ulicy Granicznej i Słonecznej w Katowic-

ach. - Kupowaliśmy żywność, która trafi do potrzebujących. Za wszystko płaciliśmy groszówkami. Łącznie na dwa sklepy przygotowaliśmy ponad tysiąc zł w miedziankach. Było tego kilka sporych worków - mówi Alfred Bujara, przewodniczący handlowej Solidarności.

- W trakcie happeningu wyjaśnialiśmy klientom przyczyny naszej akcji i prosiliśmy ich o wyrozumiałość. Tłumaczyliśmy, że nasz protest nie jest skierowany przeciwko nim. Znaczna część po chwili rozmowy po prostu zrezygnowała z robienia zakupów. Niektórzy mówili nawet, że skoro Lidl tak traktuje swoich pracowników, to powinniśmy powtarzać takie happeningi codziennie - podkreśla Bujara.

Jako powód akcji protestacyjnej zorganizowanej w katowickich marketach związkowcy wskazują coraz gorsze warunki pracy w sklepach i centrach dystrybucyjnych należących do sieci Lidl oraz ignorowanie przez kierownictwo firmy skarg zgłaszanych przez pracowników. - Choć polskie sklepy Lidl mają coraz większe obroty, zatrudniają coraz mniejszą liczbę pracowników. Tam, gdzie kiedyś na zmianie pracowało 9 osób, dzisiaj pracuje tylko 6. Pracownicy w sklepach są zatrudniani na pół lub 3/4 etatu, na dodatek na czas określony. Taka praca nie pozwala utrzymać rodziny, ani osiągnąć jakiegokolwiek stabilizacji życiowej - zaznacza szef handlowej „S”.

www.solidarnosckatowice.pl

ZAROBKI

Walka o płace

Zarobki w Polsce są sztucznie zaniżane – przekonuje na łamach dzisiejszej „Gazety Polskiej Codziennie” poseł Prawa i Sprawiedliwości Janusz Śniadek.



Dziennik przywołuje dane związkowych ekspertów, którzy wyliczają, że gdyby pensje polskich pracowników rosły proporcjonalnie do wzrostu wydajności ich pracy, Polacy mieliby w kieszeniach ponad 200 mld zł więcej rocznie!

- Przedsiębiorstwa zwiększały swoją rentowność, ale nie dzieliły się zyskami z pracownikami, realnie więc płace nie wzrosły. W efekcie PKB na mieszkańca w Polsce jest o 40 proc. niższy od średniej Unii Europejskiej, a płace są czterokrotnie niższe – mówi gazecie były przewodniczący „Solidarności” Janusz Śniadek.

Podwyżka płac ma być jedną z kilku fundamentalnych tez w nowym programie PiS, który zostanie zaprezentowany w lutym 2014 r. - Walczymy o wzrost płac, bo to oznacza większy popyt i szybszy rozwój gospodarki. Bez presji na podwyżkę płac Polska stanie się rezerwuarem taniej siły roboczej i będą z niej uciekali za granicę młodzi wykształceni ludzie, co spowoduje dramatyczne szkody dla gospodarki – tłumaczy Janusz Śniadek.

„Gazeta Polska Codziennie” przywołuje dane Organizacji Współpracy i Rozwoju w Europie (OECD), które pokazują, że w 2012 r. wzrost wydajności w Polsce był najwyższy w całej Europie i przekroczył 4 proc. Wydajność Polaków rośnie od 20 lat. W stosunku do 1993 r. wzrosła blisko 2,5-krotnie, co stawia nas w światowej czołówce. Tempo wzrostu wynagrodzeń jest jednak cztery razy mniejsze.

www.solidarnosc.gda.pl

POSTĘPOWANIE

Po skardze „Solidarności”

Komisja Europejska interweniuje w sprawie umów na czas określony



Komisja Europejska zdecydowała o wszczęciu postępowania wobec Polski w związku z uchybieniami dotyczącymi stosowania umów na czas określony. To reakcja na skargę NSZZ „Solidarność” z ubiegłego roku.

W oficjalnym piśmie, które dotarło do przewodniczącego KK Piotra Dudy, Dyrekcja ds. Zatrudnienia, Spraw Społecznych i Włączenia Społecznego zapewnia, że Komisja Europejska przeanalizowała skargę „S” i skontaktowała się w tej sprawie z polskimi władzami. W przypadku czterech aspektów skargi, konsultacje KE z rządem nie doprowadziły do wyjaśnienia spornych kwestii. W związku z tym, jak informuje Muriel Guin, kierownik Działu Prawa Pracy Dyrekcji ds. Zatrudnienia KE, „Komisja wszczęła oficjalne postępowanie w sprawie uchybienia zobowiązaniom państwa członkowskiego i przesłała władzom polskim oficjalne wezwanie do usunięcia uchybienia”.

Skargę do Komisji Europejskiej w sprawie nieprawidłowego wdrożenia unijnego prawa w Polsce Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” wysłała we wrze-

śniu 2012 r. Dotyczyła ona dyrektywy Rady 99/70/WE, zgodnie z którą zobowiązano państwa członkowskie Unii Europejskiej do wprowadzenia w życie przepisów niezbędnych m.in. do przeciwdziałania nadużyciom wynikającym ze stosowania następujących po sobie umów o pracę na czas określony oraz nawiązywania następujących po sobie stosunków pracy na czas określony. Z pełną treścią skargi można zapoznać się tutaj.

- Liczymy, że Komisja Europejska skłoni rząd do właściwego dostosowania krajowych przepisów do prawa unijnego. Prawa pracowników nie mogą być elementem przetargu „coś za coś” – mówił wówczas przewodniczący KK Piotr Duda.

W postępowaniu Komisji Europejskiej uwzględnione zostały następujące aspekty skargi NSZZ „Solidarność”:

1. różnica między długością okresu wypowiedzenia umów zawieranych na czas określony a długością okresu wypowiedzenia umów na czas nieokreślony, w przypadku umów obejmujących podobny okres oznacza mniej korzystne traktowanie pracowników zatrudnionych na czas

określony bez obiektywnego uzasadnienia;

2. prawodawstwo polskie nieustannie wyklucza przyuczanie do zawodu oraz umowy lub stosunki pracy zawarte w ramach szczególnego publicznego lub wspieranego przez władze publiczne programu szkolenia, integracji lub przekwalifikowania zawodowego z zakresu ochrony przed zawieraniem nadmiernej liczby następujących po sobie umów na czas określony;

3. okres, który musi upłynąć między dwiema umowami na czas określony, aby nie były one uważane za „następujące po sobie” jest zbyt krótki;

4. pojęcie „zadań realizowanych cyklicznie”, w ramach którego dozwolone jest nieograniczone zawieranie następujących po sobie umów na czas określony, nie jest wystarczająco określone prawem, aby można było zapobiegać zawieraniu nadmiernej liczby takich umów.

- To pierwsza skarga, którą Solidarność zdecydowała się złożyć do Komisji Europejskiej, a nasze argumenty dotyczące braku odpowiedniego zapobiegania nadużyciom w stosowa-

niu umów na czas określony zostały przyjęte – komentuje Katarzyna Zimmer-Drabczyk, kierownik Biura Ekspertyzno-KK.

Sławomir Adamczyk, kierownik Działu Branżowo-Konsultacyjnego KK zaznacza, że dyrektywa unijna wykonuje porozumienie europejskich partnerów społecznych, którego celem było przeciwdziałanie praktykom dyskryminacyjnym i ograniczenie nadużyć przy stosowaniu tej formy umowy o pracę.

- Została ona jednak wdrożona w naszym kraju tak niechlujnie, że wywołała skutek wręcz odwrotny – mówi Adamczyk. - Apele „Solidarności” o zmianę tego stanu rzeczy za pomocą procedur krajowych pozostawały bez echa. Doszło więc do kompromitującej dla naszego rządu sytuacji, że w obronie praw polskich pracowników występuje Komisja Europejska – dodaje.

Polska jest niechlubnym liderem, jeśli chodzi o umowy o pracę na czas określony - aż 27% pracowników zatrudnionych jest w ten sposób. To niemal dwa razy więcej niż średnia unijna, która wynosi 14,2%.

RYNEK PRACY

Pół miliona nie ma już siły szukać

Przybywa osób biernych zawodowo. To najczęściej osoby z bardzo niskim wykształceniem, ludzie po pięćdziesiątym roku życia, ale też młodzi – absolwenci, tuż po ukończeniu szkoły. Najczęściej mają za sobą kilkakrotne rejestrowanie się w urzędach pracy. Mówią wprost, że wysyłanie setek CV i szkolenia nie dały skutku, po prostu nie chce im się już szukać pracy.

Pod koniec września 2013 r. takich osób było 545 tys., wynika z najnowszych danych GUS. Jeszcze na początku roku biernych zawodowo było 482 tys., a potem z kwartału na kwartał ich przybywało.

Ze statystyk wynika, że we wrześniu było ich o 16 proc. więcej niż rok temu (o 74 tys. osób) i o niespełna 1,5 proc. więcej niż kwartał temu (o ok. 7 tys. ludzi). Tę grupę GUS określa jako „zniechęconych bezskutecznością poszukiwania pracy”. Zaczęła ona wyraźnie rosnać w drugiej połowie ub. roku. Już w marcu była prawie tak duża, jak siedem lat temu. Do tej grupy zaliczymy osoby, które nie wykonują żadnych prac – nawet na czarno. Z czego więc żyją? - Bardzo często z zasiłków celowych otrzymywanych

z pomocy społecznej, świadczeń rodzinnych, alimentów. Najczęściej jednak są na utrzymaniu rodziny – mówi Ilona Pochelska, socjolog, zajmuje się badaniem ubóstwa w krajach europejskich.

Dlaczego bezrobotni nie chcą się nawet zarejestrować w urzędzie pracy?

- Często scenariusz jest taki, że te osoby były zarejestrowane, ale nie przyjęły proponowanej pracy lub szkolenia. Muszą więc odczekać kilka miesięcy nim będą mogły zapisać się ponownie w urzędzie. Nie skorzystały z propozycji urzędu z różnych przyczyn. Na przykład niektórzy mają nierealne wymagania co do zarobków. Często mówią, że bardziej im się opłaca siedzieć w domu niż dojeżdżać do pracy. Ale niekiedy nie mogły przyjąć oferty z urzędu. Na przykład kobiety wychowujące małe dzieci musiały wynająć opiekunkę, by móc iść do pracy lub na kurs, a na to ich nie stać – tłumaczy Pochelska.

Marek Benio, ekonomista z Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie, mówił niedawno na łamach „Rzeczpospolitej” o roszczeniowości osób długotrwale bezrobotnych.

„Wymyślają coraz to nowe przyczyny, które utrudniały



im powrót do pracy. Przeszkadza im czas dojazdu, godziny pracy i sama praca. Do zmiany nastawienia potrzebny był im czas, ale też cierpliwość prowadzących zajęcia” – mówił.

Wśród biernych zawodowo są młodzi, którzy nie szukają pracy, ale też nie myślą o dalszej nauce. Według badań CBOS, ponad połowa osób w wieku od 18 do 24 lat (56 proc.) nie pracuje. W tej grupie 20 proc. nie kontynuuje nauki. Są to osoby, które mieszkają z rodzicami i pozostają na ich wyłącznym utrzymaniu.

- Nie zawsze zasługują tylko i wyłącznie na krytykę. Są wśród nich osoby mieszkające

na terenach, gdzie bezrobocie jest naprawdę wysokie, myślę tu o regionach północno-wschodnich kraju. Niektórzy powysyłali kilkaset CV, byli na wszystkich możliwych szkoleniach, a pracy dla nich, jak nie było tak nie ma. Nie zawsze mają tyle samozaparcia, by zmienić miejsce zamieszkania lub wyjechać za granicę. Kłopotem jest też to, że nie mają niewielkie oszczędności lub w ogóle ich nie mają, nie stać ich więc na przekwalifikowanie lub podjęcie nauki na wyższych studiach – wyjaśnia Ilona Pochelska.

Źródło: wp.pl

SONDA

Kto pracuje w święta

Jak wynika z sondy przeprowadzonej przez rynekpracy.pl, 3/4 respondentów nie będzie pracować podczas świąt. Pracę w pierwszy lub drugi dzień świąt Bożego Narodzenia zadeklarował co piąty ankietowany.

Użytkowników portalu rynekpracy.pl spytano czy będą pracować w zbliżające się święta. Zdecydowana większość z nich – 76 proc. – spędzi świąteczny

czas na odpoczynku. Pracę w pierwszy lub drugi dzień świąt Bożego Narodzenia zadeklarowało 20 proc. ankietowanych. Pozostałe 4 proc. badanych nie miało jeszcze sprecyzowanych planów dotyczących pracy w tym okresie.

25 i 26 grudnia są dniami ustawowo wolnymi. Kodeks Pracy pozwala na pracę w tym czasie tylko w szczególnych sytuacjach (np. w celu ochrony życia i zdro-

wia ludzkiego, w transporcie i komunikacji, w wypadku pracy zmianowej). Regulacje te nie obejmują osób prowadzących działalność gospodarczą oraz zatrudnionych na podstawie umów cywilnoprawnych.

Zgodnie z Kodeksem pracy, za pracę w niedzielę lub święto uznaje się świadczenie usług na rzecz pracodawcy w następujących godzinach: od 6 rano dnia świątecznego do 6 rano dnia następnego. Pracownikowi, wykonującemu pracę w niedzielę lub święto, przysługuje dzień wolny (niezależnie od

tego, ile godzin przepracował). W przypadku pracy w niedzielę, dzień wolny powinien zostać oddany w okresie 6 dni przed lub po jej dacie lub do końca okresu rozliczeniowego. Natomiast w przypadku pracy w święto dzień wolny powinien zostać zwrócony do końca okresu rozliczeniowego. Jeśli nie jest to możliwe, pracownik nabywa prawo do uzyskania dodatku pieniężnego w wysokości pełnej stawki za pracę w godzinach nadliczbowych.

Źródło wp.pl